Nr. 82. Warszawa, Wtorek dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 18.
Zachód słońca o g. 6 m. 47.

Długość dnia g. 13 m. 18
Przybyło dnia g. 5 m. 22

Wtorek 9 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Maryi Kleofasowej
Sroda	Ezechiela Proroka
Czwartek	Leona P. W.
Piątek	Zenona
Sobota	Hermenegilda Kr.
Niedz.	Justyna M.
Poniedz.	Marona M.

Wiadomości Dworskie.

—o—

— We środę, dnia 22-go marca, mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu: naczelnik 3-ej dywizyi piechoty gwardyi, generał-lejtnant Bardowski, zarządzający kancelaryą generał-gubernatora warszawskiego, radca tajny Korniłow, w godności mistrza dworu Pęcherzewski i dowódca 21-go muromskiego pułku piechoty Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, Debogorja-Mokrjewicz. Najjaśniejszej Pani: naczelnik 3-ej dywizyi piechoty gwardyi, generał-lejtant Bardowski; kurator warszawskiego okręgu naukowego i prezes ruskiego Towarzystwa dobroczynności w Warszawie, radca tajny Apuchtin; zarządzający kancelaryą generał-gubernatora warszawskiego, radca tajny Korniłow; w godności mistrza dworu Pęcherzewski i dowódca 21-go muromskiego pułku piechoty Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, pułkownik Debogorja-Mokrjewicz. (Warsz. dniew.)

Wiadomości Kościelne.

Jutro na nieszporach w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście, rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo, ku czci Najświętszego Sakramentu.

Z chwili bieżącej.

O Boulangerze, przebywającym w Brukselli, tak się wyrazić miał prezes ministrów do członka redakcyi „Timesa”:

„Boulanger na razie nie jest dla nas jeszcze pretendentem. W nim widzimy tylko zwyczajnego deputowanego, poważnionego z rządem i mieszkającego chwilowo w naszym kraju.

„Belgia była zawsze krajem gościnnym i nie zmieni się pod tym względem. Jednak bylibyśmy zmuszeni wydalić Boulangera w następujących dwóch wypadkach: po pierwsze, gdyby urządzał demonstracye publiczne, powtóre gdyby zwoływał do Brukselli swych stronników i czynił tem samem ze stolicy Belgii ognisko agitacyi przeciw-republikańskiej, lub wreszcie gdyby zaczął systematycznie ztąd wysyłać proklamacye, mogące drażnić obecny gabinet w Paryżu”.

Zresztą wiadomości o tem, jakoby rząd francuzki zaraz po przybyciu generała do Brukselli, żądał jego wydania, były przedwczesne.

Jednakowoż Boulanger przy dwóch powyższych warunkach zagrożony jest wydaleniem.

Ogłosił on bowiem nowy manifest do wyborców, oświadczając w nim, w odpowiedzi na wymierzony przeciw niemu akt oskarżenia, że celem jego jest wydarcie rzeczypospolitej z rąk tych, w których się znajduje — a życzeniem jego jest ustanowić przy pomocy głosowania powszechnego, poszanowanie dla budzącej się rzeczypospolitej.

Wreszcie wynurza nadzieję, że wybory za kilka miesięcy kraj wyswobodzą.

Odezwa ta znów jest agitacyjną — a zatem rząd belgijski nie potrzebuje się już krępować względami gościnności dla Boulangera, tembardziej, że na skutek manifestu powyższego, rząd francuzki już w drodze urzędowej zażądał od belgijskiego, ażeby wydalił Boulangera.

Dzienniki angielskie zawczasu radzą generałowi, ażeby nie przybywał do Anglii.

W stosunkach austro-węgierskich, w których indywidualność madziarska poczęła brać górę, zwraca teraz uwagę mowa hr. Andrassego, wypowiedziana przezeń w izbie panów.

Hr. Andrassy, wbrew podejrzewaniom go o szowinizm, dowodził wielkiej szkodliwości, jakąby przyniosło niewątpliwie rozdwojenie zupełne armii na austryacką i węgierską. Austrya nie mogłaby patrzyć z zaufaniem na oddzielnie stojącą armię, jak również niedowierzałyby jej i Niemcy, z którymi przecie sojusz dla Austro-Węgier jest niezmiernie ważny.

W Berlinie mowa Andrassego została naturalnie przyjęta bardzo mile.

W życiu politycznem Niemiec zaszedł osobliwszy wypadek. Oto w izbie panów w Prusach minister poczt von Stephan, wystąpił z ostrą krytyką przeciw swemu koledze ministrowi komunikacyi, Maybachowi. Ten udał się na skargę do monarchy, jednakże nic widocznie nie wskórał, gdyż podał się już do dymisyi. Jest to istotnie w życiu parlamentarnem szczególna rzadkość, ażeby minister krytykował swego kolegę.

Zatarg ten dla cesarza niemieckiego i kanclerza ma być bardzo przykrym, a zwłaszcza utrata takiego zdolnego człowieka, jak Maybach, pierwszego inżyniera, który dokonał wielkiego dzieła przez upaństwowienie wszystkich kolei pruskich i większej części niemieckich.

35

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM III.

(Ciąg dalszy.)

— A czy on się w nim znajduje?...

— Zdaje się generale.

— Zróbcie co wam każą wasze sumienia. Jeżeli dopuścicie się zbrodni, ciężar jej względem Boga musicie wziąć na siebie, ja podejmuję się tylko odpowiedzialności względem ludzi. Będę patrzał na to co się dziać będzie, ale nie będę brał w tem udziału. Ani będę przeszkadzał, ani pomagał.

— A co?... zapytało się sto głosów, co naczelnik powiedział?...

— Powiedział, że mamy zrobić jak nam każą nasze sumienia, bo on od tego ręce umywa.

— Niech żyje „okrągła głowa”! krzyknięto zaraz i rzucono się na dyliżans.

Cadoudal nie wtrącał się do całego tego zamieszania.

Roland stał obok niego pełen ciekawości, bo nie wiedział wcale o co chodzi...

Wieśniak, który rozmawiał był z generałem, i którego towarzysze nazywali Sabre-tout, otworzył drzwiczki w tej chwili.

— Ujrzano wtedy podróżnych drżących i ściśnionych w głębi powozu.

— Jeżeli nic sobie nie macie do wyrzucenia przeciwko Bogu i królowi, odezwał się głosem donośnym Sabre-tout, nie potrzebujecie się obawiać. Nie jesteśmy rozbójnikami, jesteśmy chrześcianinami i rojalistami.

Ta przemowa uspokoiła widocznie podróżnych, bo wysiadł zaraz jakiś mężczyzna, następnie dwie jakieś kobiety, potem dwóch mężczyzn i wreszcie matka z dzieckiem.

Szuani przypatrywali się wysiadającym bardzo uważnie, a nie znalazłszy tego, którego szukali, kazali im odstąpić nieco dalej.

Jeden tylko człowiek pozostał w dyliżansie.

Któryś z szuanów poświecił pochodnią i zobaczył, że ksiądz był tym człowiekiem.

— Sługo Boży!.. rzekł, dla czego nie wysiadłeś wraz z innymi? Czy żeś nie słyszał, com powiedział, że nie jesteśmy rozbójnikami, że jesteśmy chrześcianami i rojalistami.

Ksiądz się nie ruszył i szczękał zębami.

— Zkąd i dla czego ta obawa?—zapytał Sabre-tout łagodnie.—Suknie twoje ojcze odpowiadają wszak za ciebie...

Ksiądz podniósł się szepcąc:

— Łaski, łaski.

— Łaski!—zawołał Sabre-tout—oho, toś ty zapewne ładny jakiś ptaszek nędzniku?

— Oho!—odezwał się Roland—panowie rojaliści i chrześcianie nie zbyt coś grzecznie odzywają się do kapłana.

— Człowiek ten nie jest bynajmniej sługą Boga, jest on narzędziem szatana!...

— Któż to taki?

— Ateusz i renegat. Zaparł się swojego Boga i głosował za śmiercią króla. To konwencyonista Andrieu.

Roland zadrżał.

— Co oni z nim zrobią?—zapytał.

— Żądał śmierci, więc śmierć poniesie—odrzekł Cadoudal.

Szuani wyciągnęli tymczasem Andrieu'a z dyliżansu.

— Ah! to więc ty naprawdę, ty były biskup z Vannes—zawołał Sabre-tout.

— Łaski! powtarzał Andrieu.

— Byliśmy uprzedzeni o twoim przejeździe i czekaliśmy na ciebie.

— Łaski!—powtórzył indagowany.

— Czy masz ze sobą ubranie?...

— Mam.

— No to ubieraj się w tej chwili.

Wyciągnięto z dyliżansu walizkę, otworzono ją i wyjęto suknie.

Chłopi stanęli tymczasem w szeregu, każdy z fuzyą w ręku.

Światło pochodni odbijało się na lufach błyszczących złowrogo.

Dwóch mężczyzn ujęło obwinionego pod pachy i wprowadziło wpośrodek szeregu.

Andrieu blady był śmiertelnie.

Nastała chwila grobowego milczenia.

Sabre-tout odezwał się głosem donośnym:

— Teraz sąd rozpoczynamy. Zdradziłeś księże kościół, dziecko Francyi, skazałeś króla ojca swojego.

— Niestety! niestety, jęczał ksiądz.

— Więc to prawda?

— Nie zapieram się bynajmniej.

— Bo się nie możesz zaprzeć nędzniku. Co masz na swoje usprawiedliwienie?...

Kronika polityczna.

Belgia. W Bruksellí między gospodą Boulanger'a, hotelem „Mongelle“ a Paryżem nieustanny ruch osób przybywających i odjeżdżających panuje. Dnia 6-ego b. m. przedstawiała się generałowi deputacya mieszkających tu niewiast francuzkich, która mu doręczyła bukiet z goździków czerwonych. Na wypadek wyrugowania ztąd — na co się jednak dotychczas wcale nie zanosi — zamówił już sobie, jak mówią, Boulanger gospodę w Amsterdamie, w hotelu „Adrian“.

* Tutejszy „Nord“ w bardzo ciemnych barwach położenie obecne Francyi przedstawia. W Boulangerze nie może się ta gazeta dopatrzeć spiskowca, dopóki ją kto o tem nie przekona. Zachowanie się generała mówi ona, jest zupełnie poprawne; a Francya widocznie mu sprzyja. Zapozywanie go przed sąd senatu byłoby zamachem stanu ze strony oportunistów, któryby straszliwe wywołał odwety, i długie zawichrzenia rewolucyjne spowodował. Jedynym w tym razie wyjściem, byłoby usunięcie się teraźniejszego ministeryum i koniec panowania oportunistów.

Serbia. Rada ministrów zgodziła się na projekt ministra skarbu dotyczący budowy kolei z Burgasu do Jampoli w drodze administracyjnej. Będzie miała ta linia 108 kilometrów długości. Roboty, do których użyci być mają saperzy i okoliczni mieszkańcy, rozpoczną się 1 maja, a zapewne z końcem jesieni będzie już budowa skończoną.

Anglia. Stronnictwo liberalne opierało wielkie nadzieje na wyborach uzupełniających w okręgu Enfield. Zabiegi zaś, nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem; w okręgu Enfield zyskał mandat kandydat stronnictwa zachowawczego. Organ Gladstona „Daily News“, pociesza stronnictwo liberalne następującą uwagą:

„Rezultat głosowania jest rozczarowaniem dla stronnictwa liberalnego, ale nie jest dla niego nieszczęściem. Stronnictwo to spodziewało się zwyciężyć większość torysowską, a przynajmniej zredukować ją do kilkuset głosów. Niechaj się tedy pociesza faktem, że kandydat liberalny otrzymał obecnie 978 głosów więcej niż w roku 1885, a 2,525 głosów więcej niż w roku 1886. Pokazuje się ztąd, że zasada autonomii irlandzkiej nie straciła zwolenników, lecz raczej, że liczba ich ciągle się dotąd powiększa.“

Włochy. Jeżeli świeże wiadomości z Abisynii zupełnie stwierdzone zostaną, wojska włoskie zajmą niewątpliwie Asmarę i Keren. Wyprawy na to szczególnej nie potrzeba, lecz tylko czasowego zwiększenia załogi massawskiej o jakie dwa lub trzy bataliony.

* Zakończyły się rokowania w sprawach kościelnych między Watykanem a rządem francuzkim. Papież przyrzekł nadanie godności kardynalskiej na najbliższym konsystorzu arcybiskom: paryzkiemu, lyońskiemu i bordoskiemu.

* W odpowiedzi na interpelacyę senatora Parenzo, udzielił minister Crispi poniższe wyjaśnienia co do Abissynii:

Przeszłoroczne ustąpienie Negusa z przed warownych stanowisk włoskich, tak dalece powagę jego w oczach Abisyńców osłabiło, że widział się zniewolonym do podjęcia nowych wypraw dla odzyskania dawnego uroku. Spustoszył więc krainę Godszam i miał zamiar wtargnąć do lennego królestwa Szoa, lecz wobec dobrze przygotowanego Menelika na to się nie odważył; więc rzucił się następnie na sudańskich derwiszów, od których go zagłada spotkała. Wiadomo—mówił dalej p. Crispi—żem się sprzeciwiał naszemu kolonialnemu przedsięwzięciu; skoro jednak wyprawa do Massawy nastąpiła, gdy krew naszych żołnierzy polała się, gdyśmy już wielkie ponieśli wydatki,—nie rozumnie byłoby się cofać. Czy będę doradzał naszemu królowi jaką zbrojną interwencyę w Abissynii, sam jeszcze w tej chwili nie wiem; bo przedsięwzięcie takie wymagałoby nie tyle odwagi ile cierpliwości, w której ostatniej włosi mistrzami nie są. Konjunktury nęcą wprawdzie: Negus poległ, Asmara opuszczona; roztropność atoli do bardzo chłodnej zniewala rozwagi. Jeżeli z obecnego stanu rzeczy mają jakie istotne wyniknąć dla nas korzyści, nieomieszkamy ich sobie zapewnić. Stanowisko na morzu Czerwonem jest rzeczą użyteczną; niezaszczytne ustąpienie z Massowy potępione byłoby przez parlament i przez naród; a godziłoby się otrzymać jakieś za tyle zachodów odszkodowanie. Minister przekładał w końcu, aby zostawić to do uznania rządu, co i kiedy da się w tej sprawie uczynić.

Niemcy. „Gazeta „Deustch Tageblatt“ dowiaduje się, że minister Maybach zażądał uwolnienia od obowiązków i że miejsce jego ma zająć prezydujący dyrektor kolei Thielen.

Z miasta i kraju.

* **Ogólne zebranie akcyonaryuszów** Banku dyskontowego w Warszawie, zapowiedziane na dziś, z powodu nie przybycia dostatecznej liczby akcyonaryuszów, odłożone zostało do 30 b. m.

* **Oberpolicmajster m. Warszawy,** zauważywszy brak dzwonków przy niektórych bramach w dzielnicy Nowo-Świeckiej i Łazienkowskiej, oraz zbyt wysokie ich umieszczenie w obrębie cyrkułu bielańskiego i powązkowskiego, polecił zobowiązać właścicieli lub rządców domów w których zauważono te nieporządki, zaprowadzić zaraz dzwonki lub poumieszczać je w miejscach właściwych, w terminie dwutygodniowym.

* **W „Prawitelstwiennym Wiestniku“** znajdujemy następujące rozporządzenie: „Właścicielowi folwarku Gnojenko, w gub. Płockiej, Piwińskiemu, pozwala się przywrócić zabudowania, zniszczone podczas pożaru. Pan minister finansów ma prawo na przyszłość, po porozumieniu się za każdym razem z pp. ministrami wojny i spraw wewnętrznych, oraz generał - gubernatorem warszawskim dozwalać w wypadkach odnośnych na przywracanie w miejscowościach odosobnionych od miast i osad, a leżących w pasie 875 sążniowym od granicy pruskiej i austryackiej budynków, zniszczonych przez pożary, wylewy itp. nieszczęścia, o ile budynki potrzebne są do eksploatacyi zakładów przemysłowych i fabrycznych.“

* **Ósmą prelekcyę** w sali ratuszowej na dochód osad rolnych mieć będzie dr. Władysław Szajnocha, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego p. t. „Nauka geologii w początku bieżącego wieku“ w dniu 10 b. m. w środę o 6-ej po południu.

Bilety sprzedają się w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa przy ulicy Czystej, tudzież na godzinę przed rozpoczęciem odczytu przy wejściu do sali i na galeryę.

* **Roboty wodociągowe.** W roku bieżącym, według sporządzonego przez magistrat projektu czwartej seryi robót wodociągowych, dodane zostaną dwie nowe parowe machiny dla stacyi pomp na Koszykach i ulicy Czerniakowskiej, dla tego, że dotychczasowe maszyny okażą się wkrótce niedostateczne. Nadto urządzony zostanie rezerwoar do wody; pierwotnie projektowano wzniesienie rezerwoaru na przedmieściu wolskiem—obecnie zaś, ponieważ plac po koszarach mirowskich jest na ten cel odpowiedni, zamierzono tam wznieść takowy.

* **W kościele św. Marcina** przy ulicy Piwnej, od tygodnia już przystąpiono do ustawienia rusztowania w głównej nawie dla robót niezbędnych do przeprowadzenia w świątyni po zeszłorocznym pożarze. Jednocześnie majster mularski, p. Józef Szalk, rozpoczął odbijanie uszkodzonych tynków, co gdy ukończonem zostanie, zajmie się robotami mularskiemi, które zobowiązał się uskutecznić bezpłatnie z własnego materyału.

* **Liczba osób** sądzonych za różne przestępstwa w całem państwie ruskiem stanowi wśród ludności pozbawionej oświaty 71 prct., otrzymujący zaś wykształcenie wyższe dają 2 prct. Kobiety pozbawione oświaty spełniają więcej przestępstw, niż kobiety z wykształceniem elementarnem, liczba których za ostatnie 9 lat od 1874 r. do 1883 r. wynosi 39 skazanych.

Kobiet z wykształceniem średniem—w przeciągu tego czasu osądzono za różne przestępstwa 29, gdy tymczasem nie było ani jednego wypadku spełnienia przestępstwa przez kobietę z wykształceniem wyższem.

* **Władza edukacyjna** wydała pozwolenie księdzu Franciszkowi Anuszowi, na wykłady nauki religii w prywatnych zakładach naukowych.

* **Mierzwiński** da nam się niebawem poznać jako... rysownik humorysta. Stanie się to za sprawą wielce ruchliwej redakcyi „Muchy“, która zdobyła od króla tenorów dwie udatne karykatury.

* **Z dobroczynności.** P. Witold Wolański, Adolf Jackowski, Jan Pełczyń-

---

— Obywatele...

— Nie jesteśmy obywatelami! — zawołał Sabre-tot głosem piorunującym, my jesteśmy rojalistami...

— Panowie...

— Nie jesteśmy wcale panami, jesteśmy szuanami.

— Przyjaciele...

— Nie jesteśmy twoimi przyjaciółmi, jesteśmy sędziami twoimi, zapytujemy cię, a ty odpowiadaj.

— Żałuję bardzo tego com zrobił i błagam o przebaczenie Boga i ludzi.

— Ludzie nie mogą ci przebaczyć, bo jakby przebaczyli dzisiaj, to ty jutro zrobiłbyś nową niegodziwość, skórę potrafiłbyś zmienić ale nigdy serca. Od ludzi możesz tylko spodziewać się śmierci, co do Boga, proś go o miłosierdzie.

Królobójca spuścił głowę, renegat zgiął kolano.

Ale nagle się wyprostował.

— Wotowałem za śmiercią króla, to prawda, ale z zastrzeżeniem...

— Z jakiem zastrzeżeniem?...

— Czasu i miejsca, gdzie miała się odbyć egzekucya.

— Mniejsza o czas i miejsce, zawsze głosowałeś o śmierć niewinnego...

— Prawda, prawda, ale się bałem...

— Nie tylko więc jesteś królobójcą i odszczepieńcem, ale i tchórzem także. Będziemy sprawiedliwsi od ciebie. Tyś głosował za śmiercią niewinnego, my będziemy wotować za straceniem winnego. Masz dziesięć minut na przygotowanie się do stanięcia przed Bogiem.

Ksiądz z okrzykiem przerażenia padł na kolana, odezwały się dzwony kościelne, a dwóch chłopów zaczęło odmawiać modlitwy za konających.

Ksiądz nie mogąc przemówić słowa, rzucał błagające spojrzenia na wszystkie otaczające go twarze, ale na żadnej nie dostrzegał litości.

Zaczął odmawiać modlitwę.

Sędziowie czekali dopóki jej nie ukończy.

Tymczasem przygotowywano stos.

— O! — wykrzyknął ksiądz, widząc te przygotowania — czy bylibyście tak okrutni, aby mnie skazywać na śmierć aż tak okrutną?

— Nie — odpowiedział oskarżyciel. Stos jest śmiercią męczenników, a tyś niegodzien być męczennikiem. No dalej, nadeszła ostatnia twoja godzina.

— Boże! Boże!—wołał ksiądz, wznosząc ręce do góry.

— Wstawaj!—krzyknął szuan.

Ksiądz chciał być posłusznym, ale sił mu zabrakło i padł znowu na kolana.

— I pan pozwolisz, aby w twoich oczach spełniła się ta zbrodnia?—spytał Roland Cadoudala.

— Powiedziałem, że umywam ręce od tego.

— To słowa Piłata, którego ręce zostały jednak krwią Chrystusa zbroczone.

— Jezus-Chrystus był synem Bożym, a ten jest Barabaszem.

— Ucałuj krzyż! krzyż ucałuj!—wołał Sabre-tout.

— Ksiądz patrzył na niego osłupiały ale się nie ruszał, bo już nic widocznie nie widział i nie słyszał.

— Oh! — wykrzyknął Roland, chcąc schodzić z konia — nie pozwolę, aby można było powiedzieć, że w mojej obecności mordowano człowieka, a ja mu nie przyszedłem z pomocą.

Szmer groźby rozległ się w około Rolanda.

Usłyszano wymówione przez niego słowa.

Tego właśnie potrzeba było, aby bardziej jeszcze podniecić młodego zapaleńca.

— Grozicie mi?...—zawołał i sięgnął po pistolet.

Ale Cadoudal szybkim ruchem pochwycił go za rękę i gdy Roland napróżno usiłował się wydobyć z kleszczy żelaznych, zakomenderował:

— Ognia!...

Dwadzieścia wystrzałów się rozległo i ksiądz padł nieżywy.

— Cożeś zrobił?...—zawołał Roland.

— Zmusiłem pana do dotrzymania obietnicy — odrzekł Cadoudal.—Przysiągłeś przecie pułkowniku, że na wszystko będziesz patrzył i wszystkiego słuchał, ale nie będziesz oponował niczemu...

— Tak zginie każdy nieprzyjaciel Boga i królów, odezwał się uroczystym głosem Sabre-tout.

— Amen!... odpowiedzieli obecni.

Następnie zdjęli z trupa szaty księże, i rzucili na stos płonący — potem innym podróżnym kazali zająć z powrotem miejsca w dyliżansie, pocztyliona wsadzili na kozioł i rozstąpili się na znak, że dają wolny przejazd.

— Jedźcie z Bogiem! krzyknęli.

Dyliżans szybko się oddalił.

— No dalej! w drogę! wołał Cadoudal do Rolanda, mamy jeszcze do przebycia cztery mile, a tu straciliśmy godzinę.

Zwracając się zaś do wykonawców sprawiedliwości, powiedział:

— Ten człowiek był winien i został ukarany, doścignęła go sprawiedliwość ludzka. Odprawcie modlitwy za umar-

ski, Henryk Jaworski i Aleksander Zaniewicz, zaproszeni zostali na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu 1-go, a p. Juljan Matłaszyński na członka takiejże rady ubogich drugiego oddziału cyrkułu IX-go.

* **Na członków warszawskiego** Towarzystwa opieki nad zwierzętami przyjęci zostali pp.: Franciszek hr. Łubieński, Albert Pobóg Krasnodębski, Józef Vogel, Włodzimierz Bobrowski, Melchior Wiński, Andrzej Wilbert. Z pow. Kalwaryjskiego: Karol Szwarc i Rafał Smardziewicz — z Suwałk: Aleksander Gamzin i Wiktor Markiewicz — z Kielc: Leopold Engemann.

* **Sekcya 5-ta handlowa** oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, odbędzie posiedzenie 10 b. m. o 8-ej wieczorem, według następującego porządku dziennego:

1. Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia;
2. Wniosek fabrykantów maszyn w przedmiocie zniesienia rozporządzenia zwalniającego od cła maszyny i kotły statków parowych, reparowanych za granicą;
3. Przedstawienie centralnego zarządu Towarzystwa w Petersburgu w przedmiocie cła od łoju, bawełny, oraz jedwabiu i wyrobów jedwabnych — i
4. Wniosek p. Łuszczkiewicza i Kabzińskiego w przedmiocie hypotekowania na majątkach ziemskich kredytów bankowych na nabywanie maszyn rolniczych.

* **Oświetlenie elektryczne.** Jedna z firm zagranicznych proponowała miastu urządzenie oświetlenia elektrycznego, ponieważ p. Lindley starszy miał sposobność poznać zagranicą warunki lepszego oświetlenia, oraz ulepszeń wprowadzonych w ostatnich czasach, przeto zarząd miasta, korzystając z obecności p. Lindleya, polecił mu rozpatrzyć wspomnioną propozycyę i udzielić swej opinii, w jaki sposób niektóre części miasta Warszawy mają być oświetlone elektrycznością.

* **Konsylium w Konstantynopolu.** Nietylko angielscy lekarze bywają wzywani do łoża panujących pacyentów — i nasi używają też za granicą widocznie pewnej sławy. Oto do łoża chorego sułtana powołano przed paroma tygodniami z Wilna, doktora księcia Zagiela. Szczęśliwszy od Mackenziego, nasz słynny óryentalista, wielce się przyczynił do przywrócenia zdrowia dostojnemu choremu i obecnie po zupełnem odzyskaniu sił przez tegoż, powrócił do Wilna, gdzie od lat kilku zamieszkuje.

* **Towarzysz prokuratora** sądu okręgowego w Łomży, p. Wójcicki, przeznaczony został na członka tegoż sądu.

* **Kasa miejska** z d. 13-ym b. m. rozpoczyna pobór składki od asekuracyi zabudowań. Opóźniający się podlegają karze w stosunku 1% za każdy miesiąc.

* **Karty pobytu.** W celu ustanowienia kontroli nad odnawianiem co kwartał t. zw. kart pobytu, opłacie za które po kop 30, podlegają mieszkańcy niestali m. Warszawy, rządcy domów zaopatrzeni zostali w książki specyalne, do zapisywania opłacających wzmiankowane karty, z oznaczeniem terminu wydawania onych.

* **Pierwszy zakup.** Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych wespół z zaproszonymi artystami, wybrał wczoraj do rozlosowania pomiędzy członków następujące obrazy: J. Kossaka „Polowanie na wilki", A. Kędzierskiego „Zwijanie partu", B. Kochanowskiego „Wieczór", W. Pawliszaka „Emir", W. Szernera „Lisowczyki", Z. Jasińskiego „Węgier", W. Gersona „Czarny staw", J. Maszyńskiego „Mnich artysta". W. Piechowskiego „Do chorego", B. Łaszczyńskiego „Zagroda góralska", J. Owidzkiego „Wieczór", C. Jankowskiego „Powrót z halli tatrzańskiej", R. Oznińskiego „Na swobodzie", J. Ryszkiewicza „Przy studni", W. Trojanowskiego „Mnich przy staludze", K. Biskiego „Na studyach", B. Żukowskiej „Owoce", A. Gramatyki „Widok sielski", M. Dalębianki „Dziewczyna", Z. Andrychewicza „Odaliska", St. Jasińskiego „Druciarz", B. Wiśniewskiego „Piaskarz", Madejskiego „Sabała", oraz J. Woydygi „Kwiaciarki". Razem wybrano 26 dzieł w cenie rs. 4,340. Nadto do zbiorów własnych Towarzystwa został nabyty obraz p. t. „Po kweście", pędzla ś. p. Włodzimierza Łosia.

* **Magistrat m. Warszawy** na podwody do przewożenia w ciągu r. b. materyałów budowlanych i innych przedmiotów do robót wodociągowo-kanalizacyjnych, przeznaczył sumę rs. 2,000.

* **Zapomoga.** Towarzystwo dobroczynności w Warszawie, otrzyma w r. b. od zarządu Towarzystwa wzajemnego kredytu rs. 200 zapomogi.

* **Na dywidendę** dla członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Warszawie, wyznaczoną będzie w r. b. suma rs 80,301.

* **Ulewa.** Wczoraj przed wieczorem nawiedziła Warszawę pierwsza w tym roku ulewa wiosenna, w połączeniu z grzmotami i błyskawicami. Ulewa trwała godzin kilka z małemi przerwami.

* **Posiedzenie.** W dniu 11-ym b. m. o godz. 5 po południu, w sali sesyonalnej magistratu odbędzie się kwartalne posiedzenie zgromadzenia malarzy pokojowych, pod przewodnictwem komisarza urzędu p. Romana Zakrzewskiego.

* **Figury.** W pracowni artystycznej p. Syrewicza, wykonywane są figury św. Kazimierza Królewicza i błogosławionego Ładysława z Gielniowa. Figury te wkrótce ustawione zostaną w kościele WW. Świętych na Grzybowie.

* **Zarząd lasów** rządowych w gub. Suwalskiej, wystawia na sprzedaż publiczną, w dniu 22 b. m. we wsi Dębowa-buda, kilkanaście partyj drzewa ściętego w powiecie Maryampolskim.

Drzewo oszacowane zostało na sumę rs. 9,493 kop. 26.

* **Nowy bruk** otrzyma wkrótce ulica Przedokopowa od Dzikiej do Nizkiej. Ulica ta, z obu stron zabudowana przez fabryki przeważnie garbarskie, stanowi niejako główną arteryę komunikacyjną zachodniej części miasta z cmentarzem powązkowskim, a dotąd niezabrukowana, jest zbiornikiem błota. Wczoraj w magistracie odbyła się licytacya na zabrukowanie tej ulicy, a podjął się tego przedsiębiorca robót brukarskich p. Wegmejster, za cenę rs. 7,345.

* **Wisła przybiera!** Woda na Wiśle przybiera od dni paru z gwałtowną szybkością i w mieszkańcach nadbrzeżnych budzi poważne obawy. Wczoraj, około godz. 8 ej wieczorem, poziom wody wynosił stóp 12 cali 4. Ponieważ bulwar został zalany całkowicie, przeto ustawiono dwie maszyny parowe na rogu ulic Tamki i Dobrej i jednę na Maryensztadzie, w pobliżu domu nr. 4-ty przy ulicy Garbarskiej. Saska Kępa, łąki kamionkowskie oraz inne nadbrzeżne miejscowości, zalane są całkowicie a straty jakie poczynił ten wylew powtórny, są znaczne.

* **Wystawa pracy kobiet** zapowiada się bardzo świetnie; oprócz korespondencyj, licznie codziennie napływających, złożono już pięćdziesiąt trzy deklaracyj z rozmaitych działów pracy kobiecej, najwięcej jednak z działów: bielizny i haftów oraz sztuki stosowanej. Prawie wszystkie kioski, szafy i gabloty, oddane bezpłatnie do dyspozycyi wystawczyń, są już rozebrane.

Członkowie komitetu po większej części nasze panie, silnie agitują na korzyść wystawy, czy to osobiście, czy za pomocą korespondencyj — i jest pewność, że wszystkie sale, przeznaczone na wystawę, będą szczelnie okazami zapełnione. Kancelarya zaś wystawy, zgłaszającym się wystawczyniom, udziela wszelkich objaśnień i czyni możliwe ułatwienia.

W dniu wczorajszym Zarząd wystawy, złożony z prezesa komitetu wystawy, dyrektora Muzeum i sekretarza komitetu wystawy, dopełnił podziału lokalu, przeznaczonego na wystawę — na działy programem objęte, w ten sposób, aby działy pokrewne znalazły się obok siebie. Dla wyrobów włościańskich, stanowiących jednę całość, bez względu na rodzaj okazów, przeznaczono oddzielną salę.

Sformowanie listy komisyi odbiorczej i komisyi sądzącej, jest obecnie przedmiotem obrad komitetu wystawy.

* **Dwa zapisy.** „Kuryer Warszawski" pisze, że zmarły niedawno w Petersburgu adwokat przysięgły, ś. p. Chodorowski, uczynił zapis 25,000 rs. na cele dobroczynne.

Z tej sumy 15,000 rubli przeznaczył warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności.

Procenta od powyższego legatu przeznaczone są na wsparcia w formie posagów dla ubogich dziewcząt sierot wyznania rzymsko katolickiego, miejscowego pochodzenia.

Ś. p. Chodorowski wymienia w testamencie znaną autorkę, Helenę z Boguskich Szolc-Rogozińską (Hajotę), jako główną kuratorkę zapisu i według jej uznania wsparcia odpowiednim kandydatkom mają być wypłacane.

Nadto ś. p. Chodorowski zapisał 10 tysięcy rs. lubelskiemu Towarzystwu do-

---

łych i pochowajcie zwłoki po chrześciańsku!... Słyszycie?...

I pewny, że spełnią rozkaz jego najściślej, Cadoudal puścił konia galopem.

Roland zdawał się wahać przez chwilę czy ma za nim pospieszyć, czy ma się zdecydować pełnić swój obowiązek.

— Dotrwajmy do końca rzekł.

I puściwszy konia za Cadoudalem, dopędził go w parę minut.

Obadwaj zniknęli wkrótce w ciemności, która się stawała coraz większą w miarę jak się oddalali od oświetlonego pochodniami placu.

Koniec tomu trzeciego

TOM IV.

I.

Dyplomacya Grzegorza.

Roland jadący za Cadoudalem był w tym stanie pół sennym, w czasie którego nie podobna zdać sobie dokładnie sprawy z wielu rzeczy, które się dzieją dokoła.

Był człowiek, dla którego żywił on cześć prawdziwą, żył w atmosferze chwały otaczającej tego człowieka, posłusznym był ślepo wszystkim jego rozkazom — wypełniał je z zaparciem się prawdziwem, więc mu się wydawało zadziwiającem, żeby na krańcu Francyi mógł napotkać uorganizowaną władzę nieprzyjacielską, gotową walczyć z władzą tego ubóstwianego przezeń człowieka.

Awanturnicze zajście jakie miał w Avignon i w Bourg — z Morganem i towarzyszami Jehu, awanturnicza także obecna wyprawa do mieściny Muzillac, były czemś z czego sprawy nie mógł sobie zdać dokładnie.

Zdawało mu się, że przystał do jakiejś świeżej sekty religijnej i jak zaciekły neofita, gotów był narażać życie dla zbadania nieznanych mu tajemnic tego nowego wierzenia.

Postanowił też wytrwać aż do końca. Nie mógł się też oprzeć pewnemu uwielbieniu dla tych, na które patrzył charakterów wyjątkowych, nie bez pewnego też zdziwienia oceniał tych zbuntowanych Tytanów, którzy walczyli przeciwko jego bożyszczu.

Czuł, że to niezwyczajni bynajmniej ludzie ci, co zasztyletowali Sir Jona w klasztorze de Seillon — a świeżo w jego oczach biskupa z Vannes rozstrzelali.

Co też jeszcze zobaczy? Wkrótce zapewne przekona się o tem.

Minąwszy wioskę Tridon, skręcili na pola.

Zostawili Vannes na lewo i dojechali do Trefflien.

W Trefflien, Cadoudal mający zawsze po za sobą Branche-dor'a, połączył się z Monte-a-l'assaut'em, Chante-en-Liver'em, dał im jakieś rozkazy, skręcił znowu na lewo i dotarł na brzeg lasku, rozciągającego się pomiędzy Grandchamp a Larré.

Tu zatrzymał się, udał trzy razy puszczyka krzyk, i za chwilę otoczyło go trzystu ludzi.

Blade światło ukazywało się w stronie Trefflien i Saint-Nalf, był to brzask dnia wyłaniającego się z pośród nocy.

Gęsta mgła pokrywała ziemię, nic nie można było widzieć o pięćdziesiąt kroków przed sobą.

Cadoudal nie posuwał się dalej i jakby oczekiwał jakiejś wiadomości.

Nagle o jakie pięćdziesiąt może kroków, rozległo się pianie koguta.

Generał nadstawił ucha, ludzie jego roześmieli się.

Pianie odezwało się po raz drugi znacznie już bliżej.

— To on — zawołał Cadoudal, zaraz mu odpowiedzcie.

W tej chwili o trzy kroki dało się słyszeć szczekanie psa — a naśladowane było tak wybornie, iż Roland obejrzał się, poszukując oczami zwierzęcia.

Prawie w tej chwili, zarysowała się we mgle postać człowieka, zbliżająca się szybko.

Podążał ktoś prosto ku dwóm jeźdźcom.

Cadoudal wysunął się o parę kroków naprzód i przyłożył palec do ust, jakby dając znak, ażeby przybywający mówił po cichu.

— No cóż Fleur-d'epine, zapytał przybyłego, czy mamy ich?

— Jak myszy w pułapce jenerale, i jeżeli będziesz chciał tylko, to ani jeden do Vannes nie powróci.

— Wielu ich jest?

— Stu ludzi pod dowództwem generała.

— Mają wozy?

— Siedmnaście.

— Kiedy ruszają w drogę?

— Muszą być o niecałą milę.

— W której stronie?

— Między Grandchamp a Vannes.

— To znaczy, że jeżeli się rozłożą między Menem a Plescop...

— Zastąpisz im drogę generale?

— Właśnie o to mi tylko chodziło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

broczynności, z przeznaczeniem procentów od tej sumy na wsparcia dla chłopców sierot z Lublina wyznania rzymsko-katolickiego.

Jednocześnie dowiadujemy się o znacznym zapisie, uczynionym przez ś. p. Karolinę z Maciejewskich Cortazzi, — zmarłą w miesiącu styczniu r. b. we Włoszech.

Rodaczka nasza, wyszedłszy za mąż za Włocha, zmarła, jako wdowa bezdzietna, pozostawiając znaczny majątek, którym w pewnej części rozporządziła na rzecz krewnych Maciejewskich i Rudnickich.

Resztę, wynoszącą około 300,000 lirów, przeznaczyła na cele filantropijne i naukowe.

Resztę legatów obejmują przeważnie stypendya, oraz 20,000 lirów na pomnik dla Chopina, którego zmarła filantropka wielką była wielbicielką.

*** Inspektor szkoły niedzielno-handlowej**, ma honor zawiadomić pp. kupców m. Warszawy, że na miejsce ubyłych uczniów odbywać się będzie zapis nowych praktykantów handlowych w następującym porządku:

Zapis nowo-wstępujących uczniów, zaopatrzonych w świadectwa Urzędu starszych zgromadzenia kupców o zapisaniu ich na listę praktykantów handlowych i metryczne świadectwa, odbywać się będzie w kancelaryi 3-klasowej szkoły miejskiej rzemieślniczej imienia M. Konarskiego (Nowe-Miasto Nr. 4), od 4-tej do godz. 6-ej wieczorem, (tylko w środę i czwartek, t. j. 29 Marca (10-go kwietnia) i 30 marca (11 kwietnia) r. b.

Wszyscy zapisani w te dni, powinni stawić się 2 (14) kwietnia, t. j. w niedzielę, o godz. 9 rano do gmachu 3-go gimnazyum męzkiego do egzaminu.

*** Sprawozdanie z 1888 r. z czynności** „Schronienia dla nieuleczalnych paralityków" przy ulicy Nowowiejskiej (nr. 32) brzmi jak następuje:

Z końcem ubiegłego roku znajdowało się w „Schronieniu nieuleczalnych" osób 91. Z r. 1887 pozostało chorych 94, w tem mężczyzn 42, kobiet zaś 52. W ciągu roku zmarło 10 mężczyzn i 19 kobiet, oddalono 2 mężczyzn i tyleż kobiet—razem ubyło 33 osób—przybyło zaś 14 mężczyzn i 16 kobiet. Nieuleczalni przebyli w Schronieniu dni instytutowych 35,331, służba zaś składająca się z 24 osób dni 8967—razem chorzy i służba dni 44,298. Nie licząc służby, utrzymywanie przeciętnie dziennie 96 osób.

Fundusze na utrzymanie Schronienia składają się: 1) z procentów od kapitałów wieczystych rs. 3967 kop. 75; 2) z opłat uiszczonych za utrzymanie niektórych nieuleczalnych rs. 2873 kop. 15; 3) z ofiar bezpośrednio lub też za pośrednictwem redakcyj pism i skarbonek złożonych zarządowi rs. 2147 kop. 60½; 4) z kwesty Wielkotygodniowej w miejscowej kaplicy i kościele Przemienienia Pańskiego odbytej rs. 724 k. 99 i pół; 5) z różnych innych dochodów rs. 151 k. 92 i pół; 6) z renamentu 1887 r. rs. 88 kop. 12 i zaciągnięto pożyczki rs. 500. Ogólny zatem wpływ wynosił rs. 10,453 kop. 44 i pół.

Z tego wydano: 1) na żywność dla nieuleczalnych i służby rs. 6028 k. 47; 2) na opał, światło i pranie rs. 1172 k. 40; 3) na zakup efektów, odzieży i bielizny rs. 432 kop. 35; 4) na służbę stałą i najem rs. 564 kop. 82; 5) na środki lecznicze, utrzymanie kaplicy i pogrzeby rs. 430 kop. 55; 6) na odnowienie zabudowań Schronienia, w których w ubiegłym roku poczyniono konieczne ulepszenia, naprawy i ciężary przywiązane do posesyi rs. 1735 kop. 40.

Ogółem wydatki wyniosły rs. 10,363 kop. 90. Pozostało zatem remanentu na rok 1889 rs. 89 kop. 45 i pół.

Żywność pojedynczej osoby przy użyciu nabiału z własnych krów zakładu wynosiła dziennie 13 i pół kop., utrzymanie zaś całkowite k. 23 i pół.

Ubiegłego roku, zarząd jak to wspomnieliśmy poprzednio, zaciągnął pożyczkę w wysokości 500 rs., do której był zmuszony brakiem środków utrzymania chorych, ma zatem nadzieję, że ofiarność publiczna, która stanowiła dotąd główny lubo niedostateczny dochód Schronienia, nadal wspomagać je będzie i że ogół naszego społeczeństwa przyjść zechce w ten sposób w pomoc nieszczęśliwym, których liczba wzrasta, a szczupłe środki przytułku pomieścić nie dozwalają.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 6, wczoraj w południe ciepła stopni 10.

Bójka uliczna. Robotnicy, Józef Łabęcki i Bronisław Romanowski, spotkawszy się na ulicy Krochmalnej, wszczęli pomiędzy sobą kłótnię, a następnie bójkę na kije.

Przechodnie usiłowali ich rozbroić, było to jednak niepodobieństwem, Łabęcki bowiem, powaliwszy przeciwnika na bruk, począł okładać niemiłosirnie dotąd, dopóki Romanowski nie stracił przytomności. Wezwany stójkowy bezwłocznie aresztował napastnika.

Romanowskiego, ciężko poranionego, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Napaść. Nocy wczorajszej p. Leonard Sikorski, współwłaściciel fabryki octu, powracając ze Szmulowizny, został napadnięty przez trzech drabów i odrazu powalony na ziemię.

W chwili jednak gdy rabusie poczęli operować około kieszeni, pan S. obdarzony ogromną siłą, zerwał się i łotrów odepchnął.

W obec przeważającej liczby napastników, p. S. uznał za stosowne uciec bez czapki.

Zaginiony. W dniu 4 b. m. z domu nr. 90 przy ulicy Pawiej, wyszedł i dotychczas nie wrócił trzyletni chłopiec Bolesław Chudziński.

Zabłąkany. U p. Włoszkiewicza na Krakowskiem Przedmieściu nr. 5, znajduje się czteroletni chłopczyk, który się zabłąkał.

Malec opowiada, że mu na imię Bronisław, a ojcu Franciszek.

Kradzieże. Ludwikowi Olszewskiemu, zamieszkałemu na Szmulowiźnie, w przejeździe skradziono tłomok rzeczy i kwity domów bankierskich na sumę 116 rs.

— Kupcowi Bernardowi Klingslandowi zamieszkałemu przy ulicy Długiej pod nr. 39, skradziono trzy weksle z podpisem Zygmunta Majfelda na 175 rs., z podpisem Rotentejna, na rs. 100 i z podpisem Bornchsohna rs. 85.

— Z mieszkania Stanisława Tenenbauma przy ulicy Twardej nr. 12, skradziono dwa lichtarze srebrne wartości 64 rs.

*** Z Łomżyńskiego.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*.)

W nocy z dnia 2-go na 3-ci b. m., okradziono kościół parafialny we wsi Płonka. Złoczyńcy, wyłamali drzwi wchodowe, z silnych bali dębowych zrobione i następnie w ten sam sposób dostali się do zakrystyi.

Piękna monstrancya srebrna, dwunastoma drogiemi kamieniami ozdobiona, wartości przeszło tysiąca rubli, kielichy srebrne i wszystko co tylko przedstawiało większą wartość, stało się łupem świętokradzców. Śledztwo energicznie prowadzą na miejscu: sędzia śledczy powiatu Mazowieckiego i naczelnik straży ziemskiej. Złodzieje zbiegli w kierunku wsi Ossa, na drodze bowiem znaleziono podstawkę, na której umieszcza celebrant Przenajświętszy Sakrament w monstrancyi.

W zeszłą środę, to jest 3-go b. m. proboszcz i wikary miejscowy nie mogli odprawić mszy świętej dla braku kielicha. Sąsiednie parafie pospieszyły z pożyczeniem aparatów kościelnych i od dnia dzisiejszego nabożeństwo znów swoim trybem postępuje dalej. Kościół w Płonce drewniany wprawdzie, ale staraniem obecnego proboszcza i pobożnych choć biednych parafian, po większej części drobnej szlachty, jest bardzo dobrze utrzymany. Zbrodnia obecnie popełniona, głęboko wzruszyła całą okolicę. Na miejscu znaleziono parę wielkich świdrów, jeden z nich złamany, dłuta i łom żelazny, używany przez grabarzy do rozbijania zmarzniętej ziemi przy kopaniu grobów na cmentarzu.

*** Suwałki.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Suwałki obecnie mają 19,550 mieszkańców, nie licząc kwaterującego tu wojska. Żadnych gmachów okazałych, żadnych wspaniałych ulic tu niema. Ulica główna czyli szosowa jest całą miasta okazałością. Szeroka dosyć, czysta, względnie prosta i przez całe się miasto ciągnąca, jest dla nas tem, czem dla warszawian Krakowskie - Przedmieście.

Prawdziwą ozdobą naszego miasta jest cmentarz miejscowy. Duży, cienisty pełen bzów i jaśminów, w lecie szczególniej, przedstawia wdzięczny choć smutny widok. Kraszewski w jednej ze swych powieści powiedział — jeżeli chcesz poznać charakter, usposobienie i myśli mieszkańców jakiego miasta, pójdź na ich cmentarz i zobacz, o ile pamiętają o swoich mogiłach. Gdybyśmy tą skalą sądzili suwalczan, wyznaję, musielibyśmy im przyznać idealną wartość. Groby bowiem wszystkie są tu tak pielęgnowane i tak odwiedzane licznie, że doprawdy, aż miło się robi na duszy, widząc tę pamięć o tych co dawno już zmarli i ową cześć, jaką oddają ich cieniom. Na cmentarzu jest niewielka kaplica—śliczny gotyk. Trzy razy dziennie ze strzelającej ku niebiosom wieży odzywają się przeciągłe i smutnie dzwony za dusze umarłych, a echo ich ginie w gęstwinie bzów i jaśminów, łącząc się w jedną modlitwę z słowami pacierza żyjących. Spokojnie tu, choć smutno a cicho bardzo!...

Pod względem handlowym miasto nasze nie posiada żadnego znaczenia. Oprócz zwyczajnych dorocznych jarmarków, które tu się po większej części dość licho udają, nie ma nic, coby mogło podnieść lub rozwinąć handel. I jeżeli jest jaki, skupia się wyłącznie w rękach żydowskich. A żydów mamy tu wiele, bardzo wiele! Na 19,550 mieszkańców liczymy ani mniej ani więcej, tylko 12,048 żydów, a więc 61,5% całej miasta ludności. Oni też są wyłącznymi niemal miasta obywatelami, w ich rękach spo zywają kapitały, któremi umieją obracać i w zadziwiająco krótki przeciąg czasu podwajać je a nawet potrajać. Oprócz czterech chrześciańskich, biednych stosunkowo sklepów, wszystkie inne są ich własnością. Żydzi suwalscy, tak jak i wszyscy oni, wybornie umieją ze wszystkiego wyciągać dla siebie korzyści — nie przebierają w środkach, są w swych przedsięwzięciach nadzwyczaj wytrwali, czego nam znown brak zupełnie i co jest powodem wielu naszych zawodów i nieszczęść.

I pod względem przemysłowym Suwałki nie wiele co większe mają znaczenie. Przemysł miejscowy, jeżeli nie w niemieckich to w żydowskich spoczywa rękach. Fabryk tu nie ma żadnych, jest tylko kilka młynów i kilka piwowarni. Jedna szczególniej, niedawno utworzona, a stanowiąca własność pana Kuntca, tak ze względu na swe urządzenia, jakoteż i swoje wyroby, zasługuje na pochlebną wzmiankę.

Klasę rzemieślniczą składa przeważnie żywioł miejscowy, chociaż w ich liczbie wielu jest żydów.

Życie w Suwałkach nie jest zbyt drogiem, prędzej nawet jest możliwie taniem, o wiele tańszem niż w innych miastach gubernialnych Królestwa, jak np. w Lublinie lub Płocku. Natomiast cena mieszkań, znacznie się powiększyła.

Z zakładów naukowych są tu dwa gimnazya — męzkie i żeńskie, cztery szkoły początkowe rządowe (jedna z nich ze szkołą rzemieślniczą niedzielną) i dwie szkółki prywatne żeńskie. Liczba uczniów uczęszczających do tutejszego gimnazyum nie przechodzi 300, uczennic w gimnazyum żeńskiem jest mało co więcej nad 200, tyleż przeciętnie uczęszczających się bywa i w 4-ech szkołach rządowych.

Stan zdrowotny miasta nie jest zbyt pocieszający. Położenie samo stanowi główną tego przyczynę. Miasto nasze leży w dole, okolice zaś jego obfitują w jeziora i lasy—a więc wyziewy i wilgoć nie mogą dodatnio wpływać na zdrowie mieszkańców. Często też zdarzają się wypadki chorób zakaźnych, jak febry, tyfusu i innych, nic więc dziwnego, że dwa miejscowe szpitale (jeden dla chrześcian, drugi dla żydów) są zawsze pełne chorych. Ale słówko o tych zakładach. Rok temu miałem sposobność zwiedzić jeden z nich, szpital św. Piotra i Pawła. Sam gmach jego dosyć spory, mogący śmiało 100 łóżek pomieścić, byłby nawet bardzo wygodny gdyby nie jedna okoliczność, nie jeden budynek, mający bezpośrednię z głównym gmachem styczność. Żąd też atmosfera szpitala jest niemożliwą, niemal zabijającą. Dziwi mnie mocno, jak chorzy mogą w nim przychodzić do zdrowia. Zwiedziłem kilka sal, wszędzie to samo: na pozór niby czysto, w gruncie rzeczy wieleby zrobić należało, ażeby dojść do względnej czystości. Łóżka, które widziałem, bez wyjątku były drewniane nie zaś żelazne, jakie są dzisiaj powszechnie używane w szpitalach, pościel na nich uboga bardzo i biedna; trafiłem w chwili, kiedy rozdawano obiad, dobry był czy zły—niewiem, rzuciłem okiem, lecz nic pewnego wywnioskować nie mogłem, ale mnie bardzo uderzyło, że wszystkie talerze i miski cynowe, myte są po obiedzie na korytarzach przez posługaczy, a nie w kuchni szpitalnej przez właściwą pomywaczkę. Posługacz tu myje talerze i miski — a tam na sali nie ma komu podać choremu lekarstwa, zresztą taki zwyczaj jest i pod tym względem niedobry, że chorzy narażeni są na zjadanie obiadów z talerzy dwuznacznej czystości, często bardzo pomywanych ot tak dla oka i to przez ludzi, co przed chwilą posługiwali przy chorych z zakaźnemi chorobami lub opatrywali jakie rany. W ogóle szpital tutejszy dość smutne wywiera wrażenia i wiele jeszcze pozostawia do życzenia. I ja po owych odwiedzinach wyszedłbym zeń przygnębiony zupełnie, gdyby nie pocieszający widok, który serce moje otuchą napełnił. Byłem świadkiem zwykłej codziennej wizyty ordynującego doktora. Podziwiać trzeba tę łagodność, dobroć, troskliwość i opiekę, jakiemi p. B. i jego pomocnik dr. Szotaczący swych chorych. Godne to jest pochwały i naśladowania! Do uzupełnienia wiadomości tego działu dodać należy, że mamy tu dwie apteki, jedną filię apteczną i jeden skład materyałów aptecznych. Doktorów, Suwałki obecnie liczą 16.

Życie w naszem mieście toczy się jednostajnie i smutnie. Zresztą być inaczej nie może, bo i któż tu stanowi inteligencyę miejską? Oto biedni urzędnicy, obarczeni po większej części zna-

ezną rodziną, a małą pobierający pensyę. Życie więc upływa nam cicho i w pracy. Czasami tylko ciszę owę i pracę przerwie bal jaki, koncert lub teatr amatorski — a każda z tych zabaw ma zawsze i cel dobroczynny.

Oprócz tego, co tydzień, w każdą sobotę, po tygodniowych zajęciach, mamy wieczory muzykalne, na które publiczność dość tłumnie się zbiera. Słówko o tych wieczorach. Zasługują one na wzmiankę, choćby dla tego, że dawane bywają przez amatorów, którym się słuszna należy od nas podzięka.

Za tanie pieniądze możemy bardzo przyjemnie czas spędzić i usłyszeć takie ładne sztuki jak „Halka“, „Straszny Dwór,“ „Traviata,“ Robert Dyabeł“ i „Semiramida“ i wiele bardzo ładnych utworów samego dyrektora orkiestry p. Novalsettiego. Czasami słyszymy tu śpiew amatorów, brakuje tylko dla urozmaicenia wieczorów, odczytów i deklamacyi.

Suwalczanie mają dobre serca i szczerze się zajmują ludzką niedolą, sprawami ogółu. Projektów więc całe góry tu mamy. Słusznie powiedział Świętochowski, że „do ofiar, poświęceń, wytrwałości, działania łącznego—w projekcie objawiamy zapał wulkaniczny, ale iskra krzemienia nie gaśnie prędzej, niż ten nasz zapał.“—Tak samo i u nas się dzieje. Bądź co bądź i tu nie wszystkie projekty pogasły jak owe iskry krzemienia, niektóre z nich skrystalizowały się w czyn i dzisiaj miasto nasze ma takie instytucye jak Towarzystwo dobroczynności, straż ogniowę i inne. Towarzystwo dobroczynności liczy dopiero drugi rok swego istnienia i ma 138-iu członków, chociaż wstyd powiedzieć, że w roku po zaprzeszłym liczba ich była o 47 większą. Celem Towarzystwa jest nieść pomoc biednym, wstydzącym się prosić i uwolnić mieszkańców miasta od natrętnych ubogich, żebrzących jałmużny. Ci ostatni, którym nie wolno jest chodzić po domach, mają zabezpieczony byt i przytułek, a w razie choroby pomoc lekarską. W roku 1888 do kasy Towarzystwa wpłynęło łącznie z pozostałym funduszem z roku 1887—rubli 1,575 kop. 19½. Z tych pieniędzy w roku zeszłym na utrzymanie ubogich, jako też na zapomogi biednym wydano rs. 909 kop. 83. Pozostało więc w gotowiźnie na rok bieżący rs. 665 k. 36½.

Uważam też za swój obowiązek maleńką uczynić wzmiankę i o naszej straży ogniowej ochotniczej, która liczy obecnie 178 członków czynnych. Istnienie swe zawdzięcza składkom publicznym i dobrej woli samych członków. Straż tutejsza ogniowa ochotnicza ma dość bogaty tabór, ze wszystkich dla straży niezbędnych utensyliów, jest tu wyborny hydrofor, są 4 sikawki patentowane fabryki warszawskiej Tretzera, 6 żelaznych beczek do wody, nie licząc narzędzi starych, w dość jeszcze dobrym zostających stanie. Bardzo miłe zjawisko przedstawia ta nasza młodzież, która bez wyjątku niemal, garnie się, aby nieść pomoc nieszczęśliwym, walcząc z strasznym żywiołem i poświecając swe zdrowie i życie dla dobra ogółu. Zapał ten znacznie ostygł od czasu, jak z grona tych dzielnych ubył stary ich druh i kolega.

Mówię tu o panu N. W. Człowiek ten przez lat 8 pracował z zaparciem się siebie, nic więc dziwnego, że straż sama bardzo mu wiele zawdzięcza.

Stan umysłowości w Suwałkach w ostatnich szczególniej latach, znacznie się podniósł. Młodzież po większej części sama się uczy i pracuje nad sobą, suwalczanki zaś zawzięcie oddają się muzyce i pracy umysłowej, nie zaniedbując przytem i zajęć domowych. Praca ręczna nie jest im też obcą.

Pism w Suwałkach stosunkowo mało się prenumeruje, ale powód główny wskazałem już wyżej. Bo i któż tu czyta?—ta sama biedna klasa urzędnicza.

Oto są pisma, jakie mają prenumeratorów w naszym grodzie nad Czarną Hańczą:

Tytuły Pism i Gazet	Liczba przychodz. egzempl. Pocztą	Za pośr. miejs. Księg	Liczba ogólna
Kuryer Warszawski	23	—	23
Kuryer Codzienny	22	—	22
Biesiada Literacka	8	14	22
Bluszcz	6	12	18
Wiek	16	—	16
Dziennik Dla Wszystkich	13	—	13
Przyjaciel Dzieci	5	6	11
Przegląd Katolicki	8	2	10
Słowo	9	—	9
Kolce	6	2	8
Przegląd Tygodniowy	2	6	8
Biblioteka romansów i powieści	—	8	8
Kłosy	5	2	7
Wieczory Rodzinne	1	6	7
Gazeta Lekarska	2	4	6
Gazeta Swiąteczna	6	—	6
Gazeta Rolnicza	6	—	6
Gazeta Polska	6	—	6
Gazeta Warszawska	6	—	6
Tygodnik Illustrowany	—	6	6
Mucha	4	1	5
Głos	4	1	5
Ziarno	4	—	4
Tygodnik Mód	—	4	4
Tygodnik Romansów i Powieści	—	4	4
Prawda	—	4	4
Słownik Geograficzny	—	4	4
Wędrowiec	—	4	4
Gazeta Sądowa	—	3	3
Gazeta Handlowa	3	—	3
Biblioteka Najcelniejszych Utworów Liter. Europejskiej	1	2	3
Medycyna	—	3	3
Kuryer Poranny	2	—	2
Biblioteka Warszawska	2	—	2
Echo Muzyczne	—	2	2
Kronika Lekarska	—	2	2
Romans i Powieść	—	2	2
Kuryer Świąteczny	—	1	1
Przegląd Techniczny	—	1	1
Tygodnik Powieści (wyd. pozn.)	—	1	1
Rola	—	1	1
Przegląd Lekarski	—	1	1
Missye Katolickie	—	1	1
Życie	—	1	1
Wszechświat	—	1	1
Razem	170	112	282

Księgarnia tutejsza pana Trautsolta posiada czytelnię złożoną z dwóch tysięcy tomów, szkoda tylko, że w niej, oprócz samych powieści i to po większej części tłómaczonych, nie ma wcale dzieł naukowych, popularnych i przystępnych dla przeciętnie wykształconego czytelnika. Prawie można uważać za pewnik, że gdyby administracya księgarni zechciała ponieść w tym względzie nakład i zaopatrywać swą czytelnię w książki nowo wychodzące, liczba abonujących a więc i czytających książki w trójnasób by wzrosła, a ztąd księgarnia byłaby wynagrodzoną tak moralnie jako też i materyalnie za poniesione koszta i trudy. *K.*

Z różnych stron.

—o—

× **Akademia frncuzka.** Wobec zainteresowania, jakie wzbudziła ostatnia powieść Daudeta p. t. „L'Immortel“, kilka szczegułów o fundacyi wielkiego kardynała będzie nie od rzeczy.

Przedewszystkiem należy wiedzieć, iż czterdziestu „nieśmiertelnych“, zasiadających tak uroczyście w pałacu Mazasina, nie pobiera wynagrodzenia odpowiedniego do wielkiej chwały, jaką okrywa ich tytuł: akademika. Pobierają zaledwie po 1,200 fr. i 6 fr. 50 cent. za każde posiedzenie. To ostatnie wynagrodzenie wyniosłoby do 300 fr. rocznie, lecz większość, zwłaszcza w dnie słotne, woli się zrzec tego miernego zysku, niż zasiadać w tak zwanych fotelach—fotele te bowiem przeszły do historycznych symbolów. Początkowo akademicy siadywali na krzesłach, lecz gdy stary kardynał d'Estrées, powołując się na wiek swój i chorobę, zażądał fotelu, Ludwik XIV chcąc aby w zgromadzeniu tem panowała zupełna równość, orzekł, iż wszyscy jego członkowie otrzymają ten przywilej. Nie wiadomo co się stało z fotelami, ofiarowanemi przez wielkiego króla, dość, że obecnie „nieśmiertelni“ muszą znów poprzestawać na mahoniowych krzesłach, wysłanych czarnym aksamitem. Wielka sala w pałacu Mazarina, gdzie odbywają się ich obrady, ozdobiona jest białemi stiukami, według smaku pierwszego Cesarstwa. Naokoło ścian ustawione biusty zmarłych akademików; nad kominkiem wisi olejny portret kardynała Richelieu. Od pułapu zwieszają się dwa olbrzymie kandelabry gazowe, lecz nie bywają nigdy zapalane, „nieśmiertelni“—starym obyczajem, wolą obradować przy świetle świec stearynowych. Posiedzenia ich odbywają się co czwartek i co czwartek czyta się w dziennikach: „Akademia francuzka zebrała się dziś na obrady tygodniowe. Byli obecnymi pp. X. Y. Z. Pracowano nad ułożeniem dykcyonarza“. Wiadomości takie, powtarzające się niezmiennie, należą do krainy fikcyi. Na mocy prawa, które zreorganizowało Instytut, Akademia winna cztery razy do roku ogłaszać zbiór swoich uwag nad dziełami literackiemi, historycznemi i naukowemi i opracowywać kompletny dykcyonarz języka francuzkiego. Lecz buletyny kwartalne pozostały w stanie projektu, a sławny ów dykcyonarz, rozpoczęty w r. 1852, postępuje krokiem majestatycznie powolnym. Według obliczeń Renana, gdyby Akademia przystąpiła do dzieła podczas wyprawy Argonautów, dziś jeszcze nie doszłaby do ostatnich liter alfabetu.

Pomimo jednak drwin z tej instytucyi, do których przed dwoma jeszcze wiekami Saint-Eremond dał hasło, Francuzi mają dla niej w głębi serca cześć wielką. Jest ona najpopularniejszą, najbardziej, że się tak wyrazimy, fashionable ze wszystkich sekcyj Instytutu. Odgrywa raczej rolę społeczną niż literacką. Jestto zebranie ludzi najlepszego towarzystwa, którzy przechowują wiernie tradycye galijskiej dworskości i dowcipu. W oczach wydawców i dyrektorów teatralnych tytuł „nieśmiertelnego“ dodaje niewiele uroku autorowi, książki jego nie sprzedają się przez to drożej, sztuki nie są bardziej oklaskiwane, lecz natomiast zaproszenia na obiady napływają ze wszystkich stron. Człowiek, który przestąpił próg pałacu Mazarin, może dać odprawę swemu kucharzowi: „Ha! nie wiedziałem, że jest się żywionym!“ zawołał Labiche, dziwiąc się tej niespodzianej konsekwencyi swego wyboru.

Obiady, na które bywają zapraszani członkowie Akademii, mają odrębny charakter. Gospodyni domu musi być obdarzona wielką giętkością i sprytem, aby utrzymać dobrą harmonię pomiędzy tymi znakomitościami, które niełatwo ustępują sobie słowa.

Pewna wielka dama, która u stołu swego zgromadza „nieśmiertelnych“, przyjęła za system, przywoływanie ich do porządku za pomocą dzwonka. Pewnego dnia, w chwili gdy jeden z dziekanów opowiadł żywą historyę rewolucyi 30 roku, Renan pozwolił sobie otworzyć usta. Natychmiast odgłos dzwonka przypomniał mu, że niewolno jest przerywać dostojnemu koledze. Po trzech kwadransach, opowiadający zakończył swoję rzecz. Gospodyni domu, zwracając się wówczas do dziejopisa narodu izraelskiego, rzekła mu z uprzejmym uśmiechem: „Teraz pan masz głos“.—„Niestety, pani—odparł—już za późno. Chciałem kazać sobie podać powtórnie półmisek ze szpinakiem“.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Karol **Rosenburg**, majster mularski i obywatel m. Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w dniu 8-ym kwietnia 1889 r., w wieku lat 40. Wyprowadzenie zwłok w dniu 10-ym b. m., w środę, o godzinie 4-ej po południu, z kapalicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania.

† Dnia 10-go kwietnia r. b., to jest we środę, o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jana **Gaszewskiego**, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, na które rodzina zaprasza.

† Za spokój duszy ś. p. Andrzeja **Dublasiewicza**, b. buchaltera komory celnej w Odesie, jako w rocznicę jego śmierci, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża dnia 10-go kwietnia, to jest we środę, o godzinie 10-ej i pół zrana.

† We środę, to jest dnia 10-go kwietnia r. b., o godzinie 10-ej zrana, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **Darewskiego-Werychy**, doktora medycyny, odbędzie się w kościele św. Krzyża żałobna wotywa za jego duszę.

Z prasy ruskiej.

* „Swiet“ pisze o przesileniu gabinetowem w Rumunii co następuje: Gabinet Carp-Rosetti przepadł w opinii publicznej, usiłując nadać godność następcy tronu Ferdynandowi Hohenzollernowi, porucznikowi pruskiemu, który dziś jeszcze wykręca się od przyjęcia prawosławia, wskutek czego, w myśl konstytucyi rumuńskiej z r. 1866, nie może być uznany za prawowitego następcę. Widząc to, gabinet użył podstępu. Korzystając przy końcu posiedzenia senatu z nieobecności wielu członków opozycyi wystąpił z projektem przyjęcia tegoż Ferdynanda w charakterze następcy na listę senatorów rumuńskich, następnie zaś zatwierdził dekret króla, kreujący Ferdynanda Hohenzollerna na księcia rumuńskiego. „Agencya Reutera“ i wtórująca jej „Agencya Północna“ oznajmiły nawet, że ogłoszony wprost został następcą tronu, co dotychczas jednak nie nastąpiło jeszcze.

„Tego rodzaju komedya dynastyczna, dowodząca, że Ferdynand ingoruje jawnie zasadnicze ustawy krajowe co do wyznania następcy tronu, ubliża w wysokim stopniu uczuciom narodowym ludności. Rumuni widzą teraz, że ten nieproszony książe niemiecki przygotowywa się do przyjęcia panującego w Rumunii prawosławia, jak do przełknięcia gorzkiej pigułki, ale tylko pod tym warunkiem, aby mu ją poprzednio ozłocili formalnem ogłoszeniem go następcą tronu i przeznaczeniem mu, jako takiemu, stosownej listy cywilnej.

„Dziwna rzecz—pisze „Adaverul,“ je-
„den z najbardziej rozpowszechnionych
„organów rumuńskich—do jakiego sto-
„pnia chciwi są ci Hohenzollernowie na
„nasze pieniądze — i na naszę zie-
„mię! Ukochany „nasz“ król otrzymał w
„darze od parlamentu, przekupionego
„przez Bratiana, olbrzymie obszary dóbr
„państwowych; przyjechał do nas z je-
„dnym, lekkim tłomoczkiem, a dzisiaj
„jest jednym z najbogatszych właścicieli
„ziemskich.“

„Ton prasy opozycyjnej stał się w ostatnich crasach niezmiernie wyzywającym; widać więc, że gabinct stracił wszelką powagę w oczach większości mieszkańców.

„Zeszłoroczne wypadki marcowe były dowodem, że rumuni nie są bynajmniej stadem baranów, któreby Hohenzollernowie mogli strzydz według własnego upodobania. Mimo szabel żandarmów i kastetów policyi, nabrały ówczesne rozruchy uliczne w Bukareszcie tak groźnego charakteru, że król Karol zniewolony był ustąpić i zgodzić się na dymisyę Bratiana.

„Rumunia nie chce być narzędziem polityki niemieckiej i składać swe mienie na ofiarę potrójnemu przymierzu.

„Młodsza linja Hohenzollernów jest według znanych słów Bismarcka, w rękach Niemiec pewnego rodzaju zarzewiem; jedno wznieciło wojnę na Zachodzie w r. 1869, a drugie może po dwudziestu latach uczynić to samo na Wschodzie.

„W brew obłudnym oświadczeniom kanclerza, Niemcom nie jest wcale obojętny przebieg spraw na półwyspie Bałkańskim, a za podstawę swej polityki obrały właśnie Rumunię, która odgrywa rolę grobli między półwyspem a Rosyą. Hohenzollernowie w Bukareszcie są palem wbitym przez politykę kanclerza niemieckiego między Rosyę i półwysep Bałkański. Pal ten obecnie wprawdzie już się chwiać zaczyna, Rosya jednak nie może pozwalać, by długie ręce żelaznego kanclerza wzmacniały go nieustannie.

„Po kongresie berlińskim, przedstawicielami Niemiec w Rumunii byli kolejno ludzie, najbardziej zbliżeni do kanclerza i cieszący się pełnem jego zaufaniem,mianowicie: Radowitz, Busch i obecny wysłannik Bülov. Już ta okoliczność jest dostatecznem świadectwem, jakie znaczenie przypisuje Bismarck utwierdzeniu wpływu niemieckiego w Rumunii.

„Obecne wypadki rumuńskie, będą miały bezwarunkowo niezmiernie doniosły wpływ na ogólny przebieg sprawy Wschodniej; nie ulega wątpliwości, że książę Bismarck nie zaniedba żadnego wybiegu i rzuci na szalę cały wpływ niemiecki, aby stłumić narodową opozycyę w Rumunii, czy to drogą przekupstwa, czy zastraszeniem słabszych umysłów perspektywą ciężkiego przesilenia politycznego. Król Karol podobno już teraz z podszeptu Niemiec i Anglii, grozi rozwiązaniem parlamentu.

„Czyżby dyplomaci nasi zamierzali i tym razem poddać się wskazówkom berlińskim i popierać gabinet Rosetti-Carp, który niedawno zrobił tę grzeczność naszemu zarządowi dyplomatycznemu, że mianował młodego sekretarza p. Rosetti-Solesco, zięcia sekretarza stanu Giersa, posłem w Belgradzie, równocześnie jednak wypędził z Rumunii w najsromotniejszy sposób koszykarzy ruskich, jedynie za to, że sprzedawali chłopom rumuńskim obrazy ruskie i portrety Cesarza Ruskiego."

NADESŁANE.

Tytonie tureckie „Skutari" mocne i wyżej średnie od ceny Rs. 1 do Rs. 15 za funt, polecają Kalinowski i Przepiórkowski, Warszawa, Hotel Europejski. 723

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 8 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Generał - gubernator warszawski, generał-adjutant Hurko, wyjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Warszawy. — Z początkiem kwietnia rada zarządzająca kolei Kursko-Charkowskiej będzie przeniesiona do Petersburga. Skład osobisty rady ma uledz zupełnej zmianie.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Ag Póln.*) „Graždanin" donosi, że kwestya przejścia na skarb kolei żelaznej zakaspijskiej, została zadecydowana w radzie państwa.

Petersburg 8-go kwietnia (*Tel. Ag. Półn.*—Stan zdrowia ministra komunikacyj, który w tych dniach zachorował na zapalenie płuc, cokolwiek się poprawił. Ból w piersiach ustąpił. Chory przepędził noc spokojnie. Przytomność go nie odstępuje.

Kijów, 9 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Dniepr pod Kijowem oczyścił się zupełnie z lodów, żegluga w tych dniach się rozpoczyna.

Paryż, 9 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Na posiedzeniu senatu Lernaje odczytał dekret o utworzeniu z senatu sądu najwyższego do sądzenia i Boulaagera innych osób.

Pierwsze posiedzenie sądu dekret wyznaczył na piątek.

Wiedeń 8-go kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*)—Przedstawiony świeżo cesarzowi karabin piechoty niemieckiej polega na wynalezionym przez Petryego i Buchmillera systemie. Kaliber ośmiomilimetrowy. Lufa silniejsza, niż u Mannlichera.

Wiedeń 8-go kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*)—Przybyły tu niedawno w charakterze półurzędowym, bułgarski agent dyplomatyczny Naczowicz, żyje w zupełnem odosobnieniu i obcuje dotąd prawie wyłącznie z bankierem bułgarskim, Pianizzą. Sprawozdawców dziennikarskich nie przyjął. Podobno wczoraj odjechał do Budapesztu.

Rzym, 8 kwiet. (*Tel. Ag. Pół.*)

Minister wojny oświadczył na wczorajszem posiedzeniu rady, że na poważną wyprawę abisyńską potrzeba jest 20 milionów lirów, rada ministrów atoli postanowiła przyznać tylko sześć milionów na okupacyę i ufortyfikowanie Karenu i Asmary.

Berlin, 8 kwietnia. (*Tel. pr. „D. D. W."*) „Tagblatt" donosi, że minister Maybach otrzymał dymisyę.

Bruksella, 8 kwietnia. (*Tel. pr. „D. D. W."*) „Nord" stan rzeczy we Francyi uważa za groźny. Boulangera nie godzi się nazywać zdrajcą dopóki tego nie okażą odpowiednie dowody.

Jego postępowanie dotychczas było zupełnie prawidłowe, a Francya mu sprzyja.

Postawienie go przed trybunałem nadzwyczajnym jest zamachem stanu ze strony oportunistów. Z kolei pociągnie to za sobą i inne gwałty.

Jedynem wyjściem z tych zawikłań byłoby ustąpienie dzisiejszego gabinetu i zrzeczenie się władzy ze strony oportunistów.

W końcu „Nord" się obawia, by nie popełniono ostatecznego bezprawia, to jest nie odebrano Boulangerowi praw wyborczych.

Londyn, 8 kwietnia. (*Tel. pr. „D. D. W."*) Dzienniki tutejsze uważają wyrok sądowy w sprawie ligi patryotycznej za klęskę rządu, a zwycięstwo Boulangera.

Londyn, 9 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Izba gmin zawotowała bil o powiększeniu floty.

Londyn 9 kwietnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Cesarz niemiecki odwiedzi w lipcu królowę angielską w Osborne.

W Portsmuth odbędzie się wielki przegląd floty.

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem na benefis dyrektora Towarzystwa w środę dnia 10 kwietnia 1889.

Część I.

1. Waryacye na temat norwegski, Navratil, wykona p. Essipow.
2. Mnich — Meyerbeer, odśpiewa p. Crotti.
3. Arya z opery „Łucya"—Donizetti, odśpiewa panna Berghi.

Część II.

4. a) Preludium,
   b) Etiuda,
   c) Mazurek — Chopin,
   d) Caprice E-dur—Scarlatti-Tausig, wykona p. Essipow.
5. Arya z opery „Lakmé" — Delibes, odśpiewa panna Berghi.
6. Tarantella—Liszt, wykona p. Essipow.
7. a) O matko moja — Moniuszko,
   b) La gondolla nera – Rotoli, odśpiewa p. Crotti.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście wyłącznie od strony teatru Wielkiego.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 8 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—— .—
— białą	6.00—6.15
— wyborową	6.25—6.30
— ordynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	3.75—3.90
— średnie	.—— .—

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 8 kwietnia 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—67 ordynaryjne ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 7-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tatai.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny obniżają się, popyt słabszy.

Wrocław 6-go kwietnia. Pszenica biała 163—180 m., żółta 163—179 m.

Żyto loco 136—147 m., na dostawę: kwiecień 148.00; kwiecień-maj 148.00 mark.

Jęczmień: 117—158 m.

Owies 134—140 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 58.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 53.00 m. i 33.30, m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 6-go kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 187.25 m., wrzesień-paźdz. 189.50.

Żyto: kwiecień-maj 146.25 m., wrzesień-paźdz. 150.00 m.

Owies: kwiecień-maj 143.50 m. za maj.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 56.80 m., wrzesień-paźdz. 50.50 m.

Cena okowity z dnia 8 kwietnia.

Hurt. skl. wiadr.	829°—832°	270—271
Pojed. szynk. w.	841°—844°	274—275

2% z dod.

78% z akcyzą po 9¼%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Teatry Warszawskie.

Dnia 9 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Faust" (występ panny Russel).

Jutro: „Urjel Acosta."

Czwartek: „Hugonoci" (występ panny Russel).

Piątek: „Król Lear."

Sobota: „Linda z Chamounix" (występ panny Russel).

Niedziela: O godz. 1-ej z południa: Koncert symfoniczny p. Józefa Rzebicka (występ panny Russel); wieczorem: „Meluzyna."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Lis w kurniku."

Jutro: „Przechodzień," „Stary jegomość" i „Partya winta."

Czwartek: „Kwiat z Tlemcenu" i „Pan Jowialski."

Piątek: „Pojedynek u Ninon" i „Szczęście małżeńskie."

Sobota: „Lis w kurniku."

Niedziela: „Nietoperze."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Księżniczka Trebizondy."

Jutro: „Księżniczka Trebizondy."

Czwartek: „Mąż w opałach."

Piątek: „Księżniczka Trebizondy."

Sobota: „Księżniczka Trebizondy."

Niedziela: „Mąż w opałach."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE.

W dniu 29 Marca (10 Kwietnia) r. b. o godzinie 10 rano sprzedane będą przez publiczną licytacyę w Sądzie Zjazdowym Włocławskim nieruchomości w Włocławku, składające się z dwóch piętrowych domów murowanych i parterowego drewnianego wraz z zabudowaniami, opatrzonych Nr. Nr.: 312/322 policyjn. i 108/411 hyp. Obecnie druga licytacya rozpocznie się od sumy jaką licytujący postąpią. Pierwotny szacunek oznaczony był na rs. 8,235 kop. 50. Bliższej informacyi udzielić może interesujący Jaksa-Kwiatkowski i popierający sprzedaż adwokat przysięgły p. Michał Bedlicki, Leszno Nr. 9 w Warszawie.

Xawerego Pillatego
Praktycznych wzorów rysunkowych

ZESZYT I Seryi 3

wyszedł z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i znaczniejszych składach materyałów piśmiennych.

Skład główny w Bazarze Szkolnym Wł. Holewińskiego i S-ki Krak. Przedm. 18.

744

Tanio

75 kopiejek tuzin szklanek gładko szlifowanych, 50 kop. tuzin Spodków porcelanowych, jak również tenże Skład urządził **WYPRZEDAŻ** wysortowanych towarów po cenach bardzo nizkich. Wyprzedaż trwać będzie do Świąt.

SKŁAD SZKŁA I PORCELANY
Ludwika Frindt

ul. Przejazd róg Leszna, vis-à-vis Długiej.

756

Wina Węgierskie

Francuzkie, Krymskie i Kachetyńskie, **Spirytusy, Wódki, Likiery, Ramy, Cognaki,**

MIODY STARE.

Piwo w różnych gatunkach

poleca

Handel Win i Towarów Kolonialnych
Józefa Purwin

Nr. 18. Miodowa Nr. 18.

766

HERBATĘ

wyborową poleca:

Sklep **J. Z. Ratyńskiego**

w Warszawie,

Jerozolimska 84

w Kaliszu sklep własny ul. Maryańska dom Rozena,

w Wilnie u F. Odyńca ul. Wielka dom Pietraszkiewicza. 782

Willa Pogorzel
Letnie Mieszkania

W odległości 6½ wiorst od Nowo-Mińska szosą, 4, 5 i 7 pokoi z wszelkiemi wygodami, jako to: kąpiele zimne i wanna, lodownia i t. p.

Tamże do wydzierżawienia ogrodnikowi sad i ogród warzywny. Wiadomość na miejscu. 774

Z powodu nagromadzonych zapasów **rozsprzedaje się**

KAPELUSZE
MĘZKIE I DZIECINNE

od kop. **80** za sztukę w Magazynie

Stanisława

przy ul. Długiej, róg Miodowej

3055-666

Sklep Kolonialno-Spożywczy
T. Foglera

15. Świętokrzyzka 15.

wprost Włodzimierskiej

Na nadchodzące Święta — poleca wszelkie towary spożywcze, w wyborowych gatunkach—po cenach umiarkowanych.

Ceny pierników zniżone o 20%

677

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143,** szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **JAN.**

BÓL GŁOWY, MIGRENĘ

Cierpienia nerwowe głowy, Zawroty, Uderzenia krwi do głowy, Ból zębów, usuwa natychmiastowo jednorazowe zewnętrzne użycie **kropli W. Russyana (Brassicon).** Cena flakonu **80 k.,** małego **40 k.,** z przesyłką na prowincyę o 20 k. drożej. — **Brassicon koncentrowany (Double)** rs. 1,50 i rs. 2,50, używany przeważnie w Migrenie.

Hurtowa i Detaliczna sprzedaż Brassiconu w Laboratoryum W. Russyana, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego. 10

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
Rzeźbiarski i Kamieniarski
HENRYKA ŻYDOK

Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór

POMNIKÓW

z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.

Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 430

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą

Cenniki na żądanie wysył. franco

Zaszczycona Nagrodą na Wystawie Hygienicznej

Medal Srebrny

PIERWSZA

Warszawska Parowa Fabryka

Dyplom I klasy

Musztardy, Marynat i Konserwów
Arthur & Co.

ulica Leszno Nr. 4, wprost ulicy Rymarskiej

Na składzie: oliwa nicejska, octy stołowe i kuchenne, papryka węgierska, kaparki, oliwy, korniszony. 470

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na kapsle i etykiety z naszą firmą.

MAGAZYN
Okryć, Sukien i Kapeluszy Damskich
A. ŁOJEWSKA
Bracka 10.

Wielki wybór okryć krótkich, długich i dziecinnych, na sezon wiosenny i letni, podług ostatnich paryzkich modeli. Również materyały na takowe, z których wykonywam obstalunki śpiesznie i tanio! 703

Nowo Otworzony
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
WINCENTEGO KOZIKOWSKIEGO

Miodowa Nr. 1. dom W-go Piotrowskiego

Ma zaszczyt zawiadomić JW-ch i W-ch Panów, że na obecny sezon został zaopatrzony w wielki wybór materyałów z najprzedniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, oraz w dobór gotowej garderoby.

PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

Na żądanie największe obstalunki wykonywa w przeciągu 24 godzin.

Z szacunkiem

638 **W. Kozikowski.**

Nowo-otworzony

SKŁAD NASION
JAN ZAŁUSKA I S-KA

w WARSZAWIE

ulica Miodowa Nr. 15.

2547-573

Zaopatrzony został w świeże wyborowe nasiona roślin pastewnych, warzywnych, kwiatowych i leśnych. Cenniki wysyłają się bezpłatnie.

MIODOSYTNIA
K. MIESZKOWSKIEGO

45. Nowy-Świat 45.

Poleca różne gatunki miodu, dereniaku, wiśniaku, miodu z winogronam i t. p. Posiada miody hygieniczne i lecznicze, uznane i zalecane przez tutejsze powagi medyczne.

Przy sklepie znajduje się gabinet oddzielny, w którym można wypić miód na miejscu. 500

CORSETY! CORSETY!

Nowo-otworzona Fabryka Gorsetów

„AURORA"

614

14 Niecała 14 (przy Ogrodzie Saskim)

Ma zaszczyt polecić **wybór gorsetów,** odznaczających się **gustownem, eleganckiem i solidnem** wykończeniem podług najświeższych paryzkich i wiedeńskich fasonów, zalecających się lekkością, trwałością i wygodą w noszeniu.

Wszelkie obstalunki i reperacye fabryka wykonywa w możliwie krótkim czasie po cenach bardzo przystępnych.

Licząc na łaskawe względy WW. PP. nadmieniam, że jestem w możności najwybredniejszym wymaganiom zadosyć uczynić i usilnem mojem staraniem będzie takowe jak najakuratniej wypełniać.

WYPRZEDAŻ SEZONOWA

Kapeluszy damskich, dziecinnych, Fasonów kastorowych i Pior strusich, w Magazynie Bogusławskiego, róg Żabiej i Placu Bankowego Nr. 4.—Magazyn w Niedziele o 1-ej po południu otwarty. 743

WINA WĘGIERSKIE,

stołowe, zieleniak i łagodne oraz stare, wytrawne i maślacze, wina hiszpańskie, francuzkie, kaukazkie, białe i czerwone, **Rumy, Koniaki** Martela, Barneta i inne gatunki, **Porter** Rygski i **Angielski** w 1/1, 1/2 i 1/4 but., **Piwo** bawarskie, **Spirytusy** i **Wódki** rektyfikacyi warszawskiej, Jankowskiego i Ewesta, po cenach fabrycznych, **Migdały**. **Rodzynki**, Cykatę, Wanilię, Mączkę cukrową (puder), **Oliwę** Nicejską, Vièrge, Ocet, Musztardę, **Herbatę** wyborną odznaczającą się silnym aromatem w cenie 2 rs 2.16 i 2.40 kop. za funt, **Kawę** grubo ziarnistą, perłową i Cejlon. Wszystko po cenach nizkich

POLECA

Handel Win i Towarów Kolonialnych

M. STYPIŃSKIEGO

róg Leszna i Karmelickiej Nr. 1

i Filia na Pradze Targowa Nr. 149. 772

UWAGA. Drożdże codziennie świeże nadchodzić będą w ostatnim tygodniu.

Ceny zniżone.





Wielki Medal Srebrny. Warszawa 1885.

F. ŁAPIŃSKI

Główny Hurtowy i Detaliczny

HANDEL WĘGLEM

z różnych kopalń i wyłączna sprzedaż z **kopalni „JAN“**

oraz

DRZEWA OPAŁOWEGO

od lat **24** egzystujący w Warszawie.

CENY:

Za korzec węgli grubych w wyborowym gatunku z dostawą kop. 90

„ „ „ „ „ „ „ 85

„ sążeń kubiczny drzewa sosnowego szczapow. „ rs. 15

„ „ „ „ brzozowego „ „ „ 16

Odstawa natychmiastowa na wagę i miarę.

Składom węgla, Fabrykom i większym Zakładom Przemysłowym biorącym całemi wagonami odstępuję umówiony procent.

12 **F. Łapiński.**

Kantor Główny ul. Jerozolimska Nr. 63, Telefonu Nr. 402.

Skład Główny ul. Okopowa Nr. 2, Telefonu Nr. 403.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

146

WYPRZEDAŻ!

Wysortowanych towarów z Porcelany i Szkła

po cenach niepraktykowanie nizkich

odbywa się w SKŁADZIE

J. KONARZEWSKI

(dawniej K. CYBULSKI).

Marszałkowska Nr. 142. 755

Biuro Korespondencyjne

J. DZIKOWSKI I S-KA

z dniem 8-go kwietnia przeniesione na ulicę Miodową Nr. 12.

Prośby do Władz, Korespondencye prywatne w sprzedaży, kupnie, zamianie majątków ziemskich, domów i t. p. interesach. 771

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

J. FRANASZEK

Na nadchodzący sezon przysposobiła znaczny wybór obić w cenie 10, 12, 15, 18, 20, 25 i 30 kop. odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem.

Skład fabryczny Krak.-Przedm. Nr. 15. 680

Szkło Stołowe

Fajans krajowy i zagraniczny wyborowego gatunku

Szyby lagrowe i zwyczajne

Dyamenty szklarskie

POLECA

Główny Skład

Szkła, Porcelany, Fajansu i Szyb do Okien

Aleksego Baytel

ul. Podwal Nr. 7.

CENY NIZKIE. 765

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Panny do krawiecczyzny potrzebne. Ulica Hoża Nr. 38, m. 6. 708

Osoba ze świadectwem z konserwatoryum, udziela lekcyj na fortepianie. Długa 18, mieszkania 17. 3206-715

Potrzebna jest maszynistka do pończoch. Mokotowska Nr. 55. 785

Zaraz potrzebne panny do staników. Marszałkowska 145, m. 35. 781

Potrzebna panna zdolna do strojów. Ul Śliska Nr. 6, w magazynie. 733

Potrzebne są panny do krawiecczyzny zaraz. Szpitalna Nr. 12, m. 8. 770

Potrzebne zaraz panny do spódnic i staników. Wiadomość w sklepie Maryi Jost, Marszałkowska Nr. 107. 757

Kupno i Sprzedaż.

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz. rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 659

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować“ w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29·

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga**. W wystawie napis „Na raty“. 218

Gorsety najświeższych fasonów od 2-ch rubli. Reinchard, Marszałkowska 104. 699.

Kawiarnia do sprzedania, róg Próżnej i Zielnej. 705

Eleganckie suknie wełniane od rubli dziesięciu przygotował magazyn Michaliny, Miodowa 8, przyjmuje do roboty suknie, okrycia, wykończając najśpieszniej i najtaniej. 3096-684

50 rs. Garnitur mebli, 6 krzeseł, 2 fotele, kanapa, stół, brokatelą kryte. Krochmalna Nr. 44. 773

Za rs. 20 jest do sprzedania maszyna do szycia nożna Wellera-Wilsona prawie nowa. Freta 39, m. 16. 780

Magle do sprzedania. Wiadomość ulica Włodzimierska Nr. 8. 758

Bardzo tanie! z powodu wyjazdu, do sprzedania garnitur orzechowy: kanapa, sofka, szafa. Ulica Śliska Nr. 10, stróż wskaże. 759

14 1/2 kop. funt cukru rąbanego najlepszego, 13 1/2 puder, 13 mączka, 45 migdały, 13 rodzynki, oraz wszystkie towary po zniżonych cenach poleca handel kolonialny A Kietlińskiego, Freta 10. 779

1 garnitur czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w zakładzie stolarskim Władysława Prantla, ulica Nowogrodzka Nr. 13. 767

Migdały słodkie od 40 kop.; **Rodzynki** Sułtańskie od 15 kop. za funt, **Elemskie** korynty, **Cykatę**, **Wanilię**, **Goździki, Kwiat i Gałkę** muszkatołową i inne korzenie.

Powidła węgierskie wyborne, **Oliwę** Nicejską, **Sardynki** puszka **duża** od 27 kop., **Śledzie** pocztowe po 10 kop., **Ulki** 6 kop., zwyczajne 4 kop. za sztukę, **Miód lipiec** 25 kop. funt, **Octy stołowe** i kuchenne, **Musztardy** krajowe i zagraniczne, **Drożdże** codziennie świeże Niechcickie znane ze swej dobroci.

Cukier mączka oraz Puder po cenach fabrycznych.

Porter Angielski, Rygski wystały oraz krajowy w 1/1, 1/2 i 1/4 but., Piwo w 5-ciu wyborowych gatunkach.

Wina zagraniczne: Węgierskie, Francuzkie, Hiszpańskie, Reńskie etc. etc. **Cognaci, Likiery, Rumy** pierwszorzędnych domów francuzkich. **Wina Krymskie,** Kachetyńskie, Gruzińskie, Księcia Bagration Muchrańskiego białe i czerwone od 30 kop. but.

Wódki i spirytusy krajowe z dystylarni K. Sznajder, „Jeziorko“ oraz ruskie J. A. Koszelewa po cenach fabrycznych poleca **Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów J. Evert,** Zielna Nr. 1, róg Chmielnej. 769

Doniesienia rozmaite.

Zakład mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacyę maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

Wiatrak do wydzierżawienia od 1 maja r. b. z gruntem 9 morgów i 100 prętów, ogródkiem owocowym i zabudowaniami. Bliższa wiadomość przy ulicy Ciepłej Nr. 26, m. 29, od godz. 3 do 5 po południu. 738

Wydawca: **Piotr Noskowski**. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński**.

Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Марта 1889 года.